

ROK
XIII

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Uroczystość poświęcenia nowej sikałki motorowej, zakupionej przez Ochotniczą Straż Pożarną w Dziezicach.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE OGNIOWE W POZNANIU.

INSTYTUCJA PUBLICZNO — PRAWNA SAMORZĄDU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ — PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8.

Założona w roku 1804. Telefony: 2381, 5373, 4112, 3717.

Adres telegraficzny „OGNIOWE“ — Poznań.

Ze Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu, jako instytucja publiczno-prawna, samorządowa, nie obliczona na zyski, spełnia swe zadanie należycie świadczą: uznania wszystkich sfer społeczeństwa, niebывały wprost rozwój i ciągły przyływ nowych członków.

Zbiór składek za rok 1925 7.272.164.33
Fundusz rezerwowy K. U. O. 4.106.891.97
Sumienna i natychmiastowa likwidacja szkód.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniove posiada w Poznaniu pięć własnych gmachów. Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu posiada prócz tego jeszcze

DZIAŁ G R A D O W Y.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa o charakterze publiczno-prawnym, zawierająca ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złoto w złocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych.
Z badaniem lekarskiem od 3.000 złotych począwszy.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

f. „**STRAŻAK**”

L. PIĘTKA A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

P. K. O. 2721

Warszawa, ul. Królewska 11.

Tel. 205-25.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

Sikawki przenośne „Tryumf” i 2-cylindrowe,

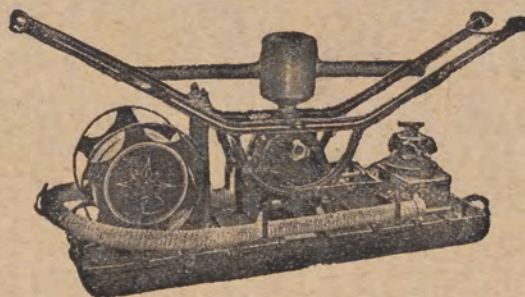
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-kołowe,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf” (patent № 4309)

Weże parciane i gumowe,

Łączniki szczepiane

„Polonia” śrubowe i inne

• Trójniki,

Maski dymowe

Syreny alarmowe

Pochodnie, helmy, pasy

i t. p.

Drabiny mechaniczne na 2 koł. wózkach, wysokości 14 do 18 mtr.

GAŚNICE * Sikawki Motorowe * MUNDURY gotowe i materiały

Obszerne **KATALOGI ILUSTROWANE** bezpłatnie na żądanie.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę



Nr. 35.

Dnia 4 września 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zwierzchnicy i podwładni.

Każda wielka korporacja społeczna ma okresy czasu, w których przeżywa momenty pewnego specjalnego napięcia organizacyjnego, związanego z wzmocnioną jej w tym okresie pracą.

Dla jednych korporacji momenty takie wypadają rzadziej, dla innych częściej, zależnie od wielkości i liczebności korporacji oraz zakresu i różnorodności jej pracy.

Dla straży pożarnych i ich związków zasadniczo nie ma nigdy okresów zupełnego wypoczynku, są one bowiem oparte na ideowej zasadzie ciągłego i nieustannego czuwania i jako takie nigdy nie mogą zejść ze swojego posterunku.

Jednak zgodzimy się wszyscy, że jeśli nie ma dla straży okresów wolnych od czuwania, to są zato okresy, w których wysiłek organizacyjny i duchowy, utrzymywany w ciągłym pogotowiu czuwania musi dać z siebie jeszcze więcej twórczego zapалу niż zwykle.

Są to okresy letnie, w których wzmocniona klęska pożarów wymaga od straży maximum wysiłku, ofiarności i wyszkolenia technicznego, a z drugiej strony wymagają od rzesz strażactwa dużej ofiarności i pracy liczne zjazdy i konkursy organizacyjne.

Lato jest więc okresem najbardziej intensywnej pracy strażackiej; jeśli zaś dojdzie do tego urządzenie jakichś nadzwyczajnych imprez ogólnokorporacyjnych, to wysiłek zrzeszonego strażactwa osiąga, rzecz można, maximum swojego organizacyjnego napięcia.

Rok bieżący był właśnie jednym z tych, w którym strażactwo polskie musiało dać z siebie to maximum wysiłku. Oprócz zwykłych zajęć i ćwiczeń, oprócz przygotowania się do zawodów, konkursów i ćwiczeń w swoich strażach, okręgach i województwach musieliśmy jeszcze przygotować się do tak wielkiej imprezy jak I-sza wystawa przeciwpożarowa w Polsce i ogólnopństwowy zjazd strażactwa w Poznaniu.

Wszystkie te prace pochłonęły wiele energii,

wysiłków, pieniędzy i czasu i pochłona jeszcze więcej tego cennego kapitału, stanowiącego podwalinę twórczej, ideowej pracy strażactwa polskiego, gdyż sezon ćwiczebny, okres konkursów i zjazdów jeszcze nie minęły i karta prac letnich strażactwa w roku bieżącym jeszcze nie została zamknięta.

I mimo woli nawet ciśnie się do ust pytanie, jakież jest bilans tej wielkiej pracy, jakie mogą być ostateczne plony tych poczynań, w których brały udział tysiączne rzesze strażactwa, jakie to wskazówki i zdobycze wynieśliśmy jako korporacja z dotychczasowych prac, zjazdów, konkursów i ćwiczeń.

Zawczasem jeszcze na podsumowanie ogólnego bilansu; zawczasem dlatego, że, jak powiedzieliśmy, sezon nie jest jeszcze zamknięty, zawczasem również i dlatego, że na pewne zdarzenia i wypadki, w których brały udział nie jednostki a tłumy, niepodobna patrzeć inaczej, niż z perspektywy przeszłości, a więc z oddalenia.

Jedno jest natomiast pewne, jedna prawda wybiła się już dostatecznie mocno na czoło innych, a mianowicie: w życiu zbiorowym wszelkie wspólne poczynania i dążenia o tyle zostają pomyślnie zrealizowane i o tyle przyniosą poważny wynik, o ile w ich przeprowadzeniu i wykonaniu weźmie żywy i czynny udział cała gromada zrzeszonych.

Nad wykonaniem i pomyślnym zrealizowaniem zamierzonego planu myśleć i czuwać muszą wszyscy zarówno zwierzchnicy jak i podwładni; nikt nie może pozostać biernym, na uboczu stojącym pionkiem, nikomu nie wolno w pracy przeszkadzać.

Wykwit tej zbiorowej myśli i woli znajduje swoje uzewnętrznienie w rozkazach tych, w których rękach złożona została władza. Oni tylko mają głos; radza i mówią dla dobra całości. Ich wysiłek znaleźć jednak musi entuzjastyczny oddźwięk w czynach mas. Żaden z tych trzech czynników nie może zawiść.

O tem pamiętajmy!

H. P.

Pożary leśne.

(Dokończenie).

Zasady akcji ratunkowej. Ustalanie miejsca pożaru.

Przejdźmy teraz do sposobów gaszenia pożarów leśnych. Są one odmienne od tych, jakie stosowane są przy pożarach budynków. Zalewanie wodą — ze względu na ogromne zazwyczaj przestrzenie, na których szaleje pożar, trudny dostęp i niemożność rozporządzenia odpowiednimi masami wody — jest prawie, że wykluczone. Jest to zresztą niepotrzebne, te same bowiem, — nawet lepsze usługi, oddaje w danym wypadku zasypywanie ziemią, o ile chodzi — oczywiście — o tłumienie ognia rozszerzającego się po dole, w tej zaś formie pożary leśne występują w przeważnej ilości wypadków. Można również z powodzeniem tłumić ogień świeżymi gałęziami o możliwie bogatym ulistnieniu.

Naturalnie bezpośrednie gaszenie ognia temi czy podobnymi sposobami wykonalne jest o tyle tylko, o ile możliwym jest jeszcze dostęp do pożaru na bliski dystans, a więc w każdym razie nie wtedy, kiedy pożar już szaleje, rzucając się do górnych części drzew. W tych warunkach może być mowa jedynie o lokalizowaniu ognia drogą umiętnego odcinania i odosobniania zajętych już połaci leśnych; w tym celu wskazane jest wycinanie pasów ochronnych z roślinności, oraz kopanie na nich rowów. Bliższy plan podobnej akcji musi być oczywiście dostosowany do warunków chwili i miejsca, powodzenie zaś jej ściśle zawisłe jest od dobrej organizacji. Zaznaczyć przytem należy i podkreślić z całym naciskiem, że według zdania wytrawnych fachowców więcej znaczy w podobnych sprawach jeden człowiek w okresie pierwszego kwadransu pożaru, niż stu ludzi — już po godzinie jego trwania. Dlatego w krajach kulturalnych, dobrze ekonomicznie zarządzonych, jak na przykład Niemcy, — poważne i duże gospodarstwa leśne, — nie czekając aż nieszczęście wyniknie — stwarzają zawczasu odpowiednią organizację ratowniczą. Jak widać przytem z literatury fachowej, panują tam dwa zasadnicze kierunki na punkcie sposobu organizowania tego ratownictwa.

Jedni mianowicie są za centralizacją, inni natomiast za decen-

tralizacją. Pierwszy system rozumieć należy w ten sposób, że przy pierwszym dosłyszonym lub też dojrzanym sygnale zwiastującym pożar w lesie, — wszyscy strażnicy i robotnicy leśni oraz wogóle wszyscy, którzy na skutek umowy czy też istniejących przepisów zobowiązani są stawić się w takich wypadkach na apel, — biegną natychmiast do oznaczonego zgóry centralnego punktu; tam dowiadują się o tem, gdzie się pali, zaopatrują się w potrzebne narzędzia i otrzymują należyte instrukcje, poczem wyruszają do miejsc im wskazanych, gdzie przystępują do czynności ratowniczych.

System decentralizacyjny natomiast polega na tem, że każdy z ludzi odrazu tam, gdzie się znajduje, zostaje za pomocą odpowiednio urządzonej sygnalizacji optycznej i akustycznej poinformowany o miejscu pożaru, poczem obowiązany jest niezwłocznie w tym kierunku pośpieszyć. Właściwa akcja ratownicza organizuje się już na miejscu.

Zwolennicy decentralizacji wysuwają na korzyść jej ten argument, że wprawdzie personel ratowniczy nie jest od samego początku szczegółowo poinformowany o tem, co ma robić, i dowiaduje się o tem dopiero na miejscu pożaru, zato jednak może się tam znaleźć znacznie prędzej, niż przy zastosowaniu systemu centralizacyjnego, — a kwestja czasu ma tu, jak wiadomo, doniosłość niesłychaną.

Jak wspomniano wyżej, przy systemie centralizacyjnym miejsce pożaru musi być uprzednio ustalone przez ten ośrodek, do którego gromadzić się winien personel ratowniczy, — przy systemie zaś decentralizacyjnym musi to być nie tylko stwierdzone, ale poza tem jeszcze i odpowiednio podane do wiadomości całemu zainteresowanemu personelowi. W tym celu — w wypadku pierwszym — stosowane są pewne metody, na przykład sposób Lamp'a, w drugim zaś — specjalny system sygnalizacji, na przykład bardzo do wciplny system Seitz'a. Ponieważ one oba, niezależnie od walorów własnych, jakie posiadają, mogą

być również z powodzeniem wykorzystane ewentualnie dla celów pożarnictwa wogóle, przeto pożyteczne będzie z nimi się zaznajomić.

Metoda Lamp'a polega na bardzo prostem zastosowaniu używanego przez mierników sposobu oznaczenia jakiegoś punktu zapomocą pomiaru z 2 punktów jednej bazy. Najlepiej to uzmysłowić na przykładzie. W pewnej obranej na ten cel miejscowości (siedziba zarządu leśnego, straży ochotniczej i t. d.) ustawia się naokoło tego osiedla — w odległości ok. kilometra jeden od drugiego — conajmniej 3, a jeszcze lepiej 4 sygnały — najprostszej budowy, na drewnianych trójnogach, odpowiednio wysokie, każdy z budką na wierzchu. W budce ustawiony jest stolik, a na nim krążek średn. 52 cm., podzielony na 360 ponumerowanych części — co podziałka wyświdrowana jest na obwodzie dziurka. W środku osiedla — w biurze naczelnika straży, względnie nadleśniczego — znajduje się mierniczy stolik — z rozpiętą na nim mapą okolicy — w skali 1:25000 — z wyznaczonymi na niej punktami, w których ustawione są wyżej wspomniane sygnały. Miejsca tych punktów oznaczone są gwoździkami, wysokości mniej więcej 5 cm., z przywiązaniem do nich cienkimi sznurkami. Na mapie oprócz tego wykreślony jest naokoło środka osiedla obwód — średnicy 52 (cm.), podzielony też na 360 części.

Miejsca zajmowane przez każdy sygnał na mapie są wiernie poprzeroszone i poznaczone na powierzchni każdej z tarcz znajdujących się na sygnałach, również za pomocą takich samych jak wyżej gwoździ.

Wystawmy sobie teraz (rys. 1),



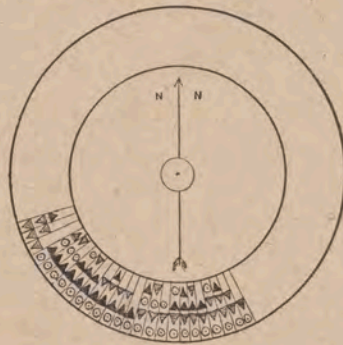
Rys. 1.

że posiadamy podobną sygnalizację w miejscowości Miedzna i że gdzieś w jej okolicy wybucha pożar. Dym, oczywiście, widziany jest w Miedznej.

Z chwilą dostrzeżenia tegoż pierwszy lepszy członek miejscowej Straży Ogniowej obowiązany jest pobiec do najbliższego sygnału, na przykład A — i popatrzeć w stronę dymu poprzez gwoździak, poczem wetknąć drewniany kołek przypadający akurat na linii widzenia dymu. Odczytawszy numer otworu (w danym wypadku 30°) winien ów obserwator pobiec w tej chwili do lokalu Straży, gdzie znajduje się mapa, i podać ten numer obecnemu tam Naczelnikowi lub Zastępcy. Ten ostatni prowadzi w tej chwili po mapie linię — poprzez odpowiedni gwoździak, oraz ów numer 30°, (w tym celu — korzysta ze wspomnianego wyżej sznurka). Za chwilę nadbiega ktoś z sygnału B i komunikuje numer 20°; niezwłocznie prowadzi się drugą linię — z drugiego gwoździaka poprzez numer 20°; na przecięciu obu tych linii wypada miejscowość Mokra: tam właśnie pali się!

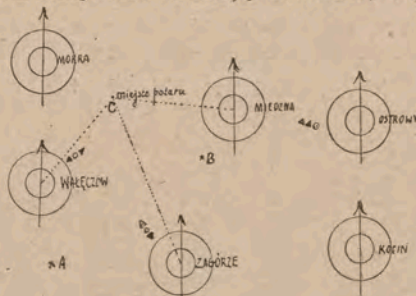
Opiszemy teraz w krótkości na czym polega system Seitz'a. Otóż na danym terenie mamy rozrzuconych w pewnej odległości jeden od drugiego kilka sygnałów, podobnych do opisanych wyżej. Jednakże znajdującą się na każdym z nich tarcza drewniana ma wygląd zupełnie inny, a mianowicie następujący: (na rysunku podany tylko fragment) obwód podzielony jest na 90 równych części; każda podziałka opatrzona jest pewną kombinacją umówionych znaków: mianowicie — \odot kula niebieska; \blacktriangle czarny stożek; \ominus czerwony stożek. Kombinacje są coraz to inne i nie powtarzają się. Nad budką sygnału jest pałak, na który za pomocą linki można wciągać plastyczne wyobrażenia tych samych znaków (koszykarskiej roboty), mianowicie w tych samych różnych kombinacjach pod względem kolejności, jakie trafiają się na poszczególnych podziałkach obwodu tarczy. Ta ostatnia jest na każdym sygnale tak zorientowana, że wymalowana na niej strzałka górnym końcem swoim pokazuje istotnie na północ. Na tarczy — umocowana jednym końcem w jej środku — znajduje się linijka z najprostszym wizjerem na drugim

końcu — w postaci pionowego włosa. Dodajmy teraz, że każdy z powołanych do czuwania nad bezpieczeństwem lasu funkcjonariuszów ma zawsze przy sobie taki sam jak wyżej wizerunek tarczy (na rysunku wielkość zmniejszona) oraz mapę miejscowości, na której oznaczone są miejsca wszystkich sygnałów (rys. 3) — w sposób, jak niżej.



Rys. 2.

Wystawmy sobie teraz, że w miejscu C wybucha pożar. Jak w wypadku, opisanym poprzednio, ktoś znajdujący się najbliżej sygnału w Wałęczowie (naprzekład), a zobowiązany do tego, — biegnie na wieżę, ustawia wizjer w kierunku dymu i — zaobserwowałszy kombinację znaków, wy-



Rys. 3.

obrażoną na podziałce, przy której stał wizjer, — wyciąga na górny pałak kulę oraz stożki — takie same i w tej samej kolejności, jak na danej podziałce tarczy. To samo robi obserwator w Miedznej (dalsze sygnały nas w tej chwili nie obchodzą). Obaj przytem raz po raz trąbią w sposób umówiony.

W punkcie A znajduje się członek straży leśnej; usłyszawszy znany sygnał, biegnie do miejsca skąd może dobrze widzieć wieżę w Wałęczowie. Dostrzeża, na przykład sygnał \blacktriangle ; rozwija wnet swoją mapę, nakłada na nią wizerunek sygnałowej tarczy tak, żeby środek jej trafiał w punkt „Wałęczów”, zaś strzałka żeby była zorientowaną na północ; odszukuje na tarczy podziałkę, posiadającą taką samą jak dostrzeżoną na wieży w Wałęczowie kombinację znaków, poczem przez tę podziałkę prowadzi ze środka tarczy linię prostą. Biegnie następnie do drugiego miejsca, z którego mógłby widzieć wieżę w Zagórze, i robi to samo, co poprzednio. Otrzymuje drugą linię na swej mapie; przecięcie obu linii wskazuje mu miejsce pożaru.

Można by zrobić zarzut, że powyższy — bądź co bądź dowcipny — system sygnalizacji nadaje się do użytku jedynie w porze dziennej. Tak też i jest i zresztą niema w tem nic dziwnego: wszak chodzi o ściąganie na ratunek do miejsca pożaru ludzi, pracujących w lesie, bądź też należących do straży leśnej, zaś ludzie ci pełnią przecież swą służbę tylko w dzień. Rozwiązania uniwersalne nie istnieją, na to niema rady!

inż. B. Hummel.

Organizacja wyszkolenia straży

Referat wygłoszony przez st. instr. J. Łuczyńskiego w Lublinie w dniu 3-im sierpnia r. b. na odprawie instruktorów Związku Lubelskiego.

Jeśli się włączyć w istotę walki z pożarami, można stwierdzić, że powodzenie w tej walce zależy jest od trzech zasadniczych elementów: 1) od szybkości rozpoczęcia akcji, 2) od ilości i jakości narzędzi, wreszcie 3) od umiejętności prowadzenia akcji ratunkowej i użycia narzędzi. Te czynniki stanowią o stopniu sprawności straży, a pomijając

wszystkie pomysły lub niepomysłne warunki, trzeba czynniki te uznać jako wyłącznie decydujące o sukcesie lub niepowodzeniu w akcji ratunkowej. Na pierwszy przytem plan wysuwa się szybkość rozpoczęcia akcji i umiejętność jej prowadzenia, a więc czynniki uzależnione niemal całkowicie od wyszkolenia.

Musimy dążyć, aby strażak-

ochotnik był lepiej wyszkolony, jak strażak-zawodowiec. Strażak-ochotnik będzie bowiem zawsze pracował w warunkach gorszych: późniejszy wyjazd, a więc i przybycie, gorsze narzędzia, często nieznaną terenu ze strony dowódców i przypadkowy zespół podkomendnych. Te wszystkie warunki niepomysłne muszą być nadrobione sprawnością, którą można zdobyć, oprócz praktyki i doświadczenia, przez systematyczne wyszkolenie.

W każdej straży — bez względu na to, czy składa się ona z kilku jednostek bojowych, czy też z jednej — odróżnić należy dwie grupy czynności: kierowniczą i wykonawczą, przyczem wykonawcza obejmuje czynności ogólne i specjalne. Ten podział będzie podstawą do organizacji wyszkolenia.

Sprawa wyszkolenia jest tak obszerna, że nie można jej nie tylko wyczerpać, ale chociażby streścić w krótkim referacie i dlatego pragnę zająć się tu wyłącznie sprawą roli jaką przypada w szkoleniu straży instruktorowi okręgowemu.

Instruktor, który z natury rzeczy odpowiedzialny jest za wyszkolenie straży w Okręgu, ma możliwość w niewielu tylko wypadkach prowadzić szkolenie osobiście. Zadaniem instruktora zatem jest szkolenie kadr kierowniczych, opracowanie szczegółowego planu szkolenia w Okręgu i ogólnego planu w poszczególnych strażach, wreszcie nadzór nad szkoleniem.

Praca nad wyszkoleniem poszczególnych straży będzie dla instruktora możliwa tylko wtedy, gdy będzie posiadał w Okręgu dostateczną liczbę sił pomocniczych.

Niezależnie od naczelnika straży, który — jako jednostka odpowiedzialna za działalność korpusu podczas akcji — musi posiadać odpowiednie wyszkolenie, w każdej straży winno być conajmniej trzech członków, którzy pod kierownictwem naczelnika, będą bezpośrednio instruować i ćwiczyć drużynę strażacką.

Wyszkolenie kierownictwa spoczywa całkowicie w rękach instruktora, a odbywać się ono może na kursach pożarniczych. Dotychczas ustalono dwa typy kursów: ośmio i pięciodniowy. Należałoby przyjąć zasadę, że naczelnik,

jego zastępca i gospodarz winni ukończyć kurs conajmniej ośmiodniowy, inni członkowie sztabu straży conajmniej pięciodniowy, nie przesądzając oczywiście, że mogą ukończyć kurs wyższy.

Ilość kursów pożarniczych w Okręgu zależna jest od ilości straży. W każdym bądź razie co rok winien się odbyć jeden kurs ośmiodniowy oraz kilka pięciodniowych, zależnie od liczby straży w Okręgu, można bowiem obliczać, że w jednym kursie winni wziąć udział delegaci z 10 straży. Kursy pięciodniowe należałoby organizować mniej więcej w każdym rejonie.

Na kursie pożarniczym, mającym przysporzyć instruktorów dla straży, należy położyć wielki nacisk na umiejętność instruowania i prowadzenia ćwiczeń oraz na umiejętność dowodzenia strażą i kierowania akcją przy pożarach. W tym celu już po pierwszych ćwiczeniach, gdy słuchacze zapoznali się z podstawowymi instrukcjami, należy dać im możliwość, aby sami wykładali instrukcję i dowodzili, wytykając jednocześnie starannie wszelkie błędy i niedokładności.

Gdy Okręg posiada dostateczną kadrę instruktorów w strażach, wówczas może być mowa o planowym szkoleniu drużyn strażackich. W tym celu instruktor musi posiadać program podstawowego wyszkolenia strażaka.

Jeśli rozejrzemy się szczegółowo w obowiązki strażaka, to widzimy, że musimy od niego wymagać: karności i posłuchu, właściwego zachowania się na służbie i poza służbą w stosunku do zwierzchności i do społeczeństwa, szybkiego i umiejętnego przygotowania do użycia narzędzi przydzielonych mu do pracy i sprawnego posilkowania się temi narzędziami. Te wytyczne wskazują w jakim kierunku winno iść wyszkolenie indywidualne strażaka i drużyny jako zespołu.

Zaznajomienie strażaka z jego obowiązkami, wynikającymi ze statutu straży, z formami raportów i meldunków, z zasadami zachowania się w szeregach i poza nimi — będzie pierwszym etapem przygotowania do służby.

Do wyrobienia w pojedynczych strażakach i w całej drużynie jako zespole karność i posłuchu

przyczynia się w znacznym stopniu musztra. Mechanizuje ona indywidualność jednostek, zmuszanych do szybkiego i sprężystego wykonywania poleconego ruchu i to jednocześnie, w jednakowy sposób i na jedną komendę. Sprawia to, że kilkadziesiąt osób, różnie myślących i czujących, działa tak, jak myśli i czuje ich dowódca; daje to dowodzącemu możliwość panowania nad zespołem.

Nie można sobie też wyobrazić straży dobrze wyszkolonej w pracy przy narzędziach, która nie prowadziłaby gimnastyki i ćwiczeń sportowych. Wszystkie te wyrzuty ramion, wypady, przysiady, skłony i biegi usprawniają ruchy strażaka w pracy z narzędziami. A wszak znacznie łatwiej przyswoi je sobie strażak na lekcji gimnastyki, aby później zastosować je przy narzędziach.

Ćwiczenia szkolne z narzędziami muszą być prowadzone jako przygotowanie do ćwiczeń bojowych. Umiejętność przygotowania narzędzia do użycia będzie wstępem do osiągnięcia umiejętności w zastosowaniu narzędzi.

Szkolenie podstawowe strażaka odbywać się winno na trzech lekcjach w miesiącu, po trzy godziny każda, a w ten sposób otrzymamy w sumie 108 godzin szkolenia w roku, a więc czas, pozwalający przerobić materiał ośmiodniowego kursu pożarniczego, uzupełniony 44 godzinami ćwiczeń gimnastycznych i szkolnych oraz taktycznych.

Zasadniczy podział jednej lekcji winien być następujący: 30 minut gimnastyki, 30 minut musztry, 1 g. 30 minut ćwiczeń z narzędziami i 30 minut ćwiczeń taktycznych. Naturalnie lekcje zimowe muszą być rozplanowane inaczej — z przewagą materiału teoretycznego, bądź też zajęć praktycznych mogących się odbywać pod dachem.

Wogóle dążyć należy do zniesienia tego niefortunnego zwyczaju, jakim jest t. zw. „sezon ćwiczebny”.

Sezonem ćwiczebnym w straży jest cały rok i cały rok odbywać się winny ćwiczenia.

Instruktor musi rozplanować ćwiczenia w Okręgu na cały rok, przysyłając plany szczegółowe na każdy miesiąc dla każdej straży i organizując kontrolę ćwiczeń

przez wprowadzenie miesięcznych raportów od naczelników o odbytych ćwiczeniach i o liczbie uczestniczących członków straży.

Kierownicy ćwiczeń, jeśli będą prowadzić ćwiczenia stale, nie wyjdą wprawdzie prędko z wprawy, niemniej jednak należy co najmniej raz w roku zwołać w Okręgu odprawę naczelników i przeobrazić na niej jedną lekcję ćwiczebną, oraz zwoływać rejonowe odprawy i organizować przeszkolenia dowódców oddziałów, licząc jedno przeszkolenie na każde 10 straży.

W każdym rejonie instruktor okręgowy winien dążyć do zorganizowania straży doświadczalnej, posiadającej dobry tabor i wogóle wzorowo prowadzonej, gdyż dla straży słabszych ćwiczenia przy takiej drużynie, będą najlepszym przykładem konieczności i sposobów szkolenia. Instruktor zaś, przy wprowadzaniu nowych projektów, będzie miał zawsze teren, gdzie eksperymentalnie upewni się, czy wprowadzane innowacje będą praktyczne i użyteczne.

Jest cały szereg specjalnych funkcji w służbie strażackiej, jak np. czynności prądownika, topornika, wywiadowcy, sygnalisty, sanitariusza i t. p., wymagających oprócz wyrobienia ogólnego jeszcze szeregu wiadomości specjalnych. Należałoby wprowadzić jednodniowe przeszkolenia w zakresie tych specjalnych czynności, gdzie uczestnicy mogliby zdobyć potrzebne im wiadomości i wyrobienie. W celu zachęcenia członków straży do udziału w tych przeszkoleniach możnaby wprowadzić specjalne odznaki dla strażaków, posiadających te specjalności.

Bardzo szczegółowego i dokładnego opracowywania wymaga wyszkolenie taktyczne straży. Praca przygotowawcza polega tu na usprawnieniu strażaków w szybkim ubieraniu się w rynsztunek bojowy, w wytaczaniu narzędzi i zaprzęgnięciu koni. Po przejściu do rozwiązywania zadań taktycznych należy zacząć od zadań najprostszych, a więc od sposobów gaszenia ognia w zarodku przez jednego lub kilku strażaków bez narzędzi, z użyciem wiader lub hydrantów. Będzie to przyzwyczajaniem do świadomości, że każdy pożar jest do opanowania, o ile w porę go się dostrzeże

i umiejętnie do tłumienia przystąpi.

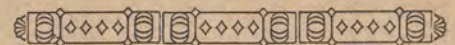
Zkolei od drobnych pożarów wewnętrznych i zewnętrznych przechodzić należy do coraz bardziej skomplikowanych zadań taktycznych. Naturalnie dowództwo musi być uprzednio dobrze zaznajomione z zasadami dowodzenia podczas pożaru. Znakomitą usługę oddadzą tu drużyny doświadczalne i zjazdy ćwiczebne rejonowe.

Szczególnie ważne są ćwiczenia taktyczne w miejscu siedziby straży lub na ważniejszych obiektach, położonych w obrębie działalności straży. Tam nie wystarczy przerabianie ogólnych zasad taktyki pożarnej, lecz dążyć trzeba do stworzenia planu obrony, przerabiając wszystkie możliwe powstałe sytuacje. W celu łatwiejszego zapamiętania przerabianych zadań dobrze jest bezpośrednio po wykonaniu przerysować zadanie w większej skali i polecić straży starannie je przechowywać i powtarzać.

Równie ważne jest przygotowywanie w strażach planów wodnych, wykazujących zbiorniki na

terenie działania straży z uwzględnieniem ich obfitości i danych co do warunków dojazdu do tych zbiorników. Te planiki oddadzą usługę nie tylko tym strażom, terenu działalności których dotyczą, ale też i strażom, przybyłym z sąsiedztwa i nieznanym dostatecznie terenu, gdzie współdziałają w akcji ratunkowej.

Jak wynika z rzuconych myśli, czeka instruktora okręgowego w zakresie szkolenia straży zadanie rozległe. Łącznie z bezpośrednim realizowaniem tych zadań musi też instruktor wyrobić w strażach przekonanie, że tylko wytrwała i wyłożona praca nad wyszkoleniem da wyniki, które całkowicie decydować będą o stanowisku, jakie zajmie do straży społeczeństwo i o powodzeniu, jakie straż zdobędzie w swojej korporacyjnej i technicznej działalności.



Życie sportowe w strażach.

Okres obecny obfitujący w szereg zjazdów i konkursów strażackich przyniósł strażactwu nową, rzec można, zdobycz, nową korzyść — którą jest niewątpliwie bardzo liczny udział młodzieży strażackiej w zawodach sportowych.

Nie było w ciągu ostatnich dwóch miesięcy większego zjazdu strażackiego, żeby w jego programie nie uwzględniono konkurencji sportowych.

Zwycięsko wychodziły oczywiście te drużyny strażackie, które zapewniły sobie posiadanie odpowiedniego dorostu strażackiego t. j. zatroszczyły się o zgromadzenie w swoich szeregach młodzieży strażackiej. Łatwo bowiem zrozumieć, że w sportach młodzież najlepiej może się spisać i pod tym względem wyprzedza doświadczonych, starszych swoich druhów.

Ten stan rzeczy przynosi Strażom podwójną korzyść. Przedewszystkiem zapewniają sobie stały wartościowy dorost odpowiednio wyrobionej już młodzieży. Starsi chłopcy w wieku lat 17 — 18, którym ćwiczenia i służba obywatelska w Straży zazwyczaj bardzo się podobają — chętnie oddają się ćwiczeniom strażackim, a z natury rzeczy stanowią element bardzo zapały, pełen energii i ofiarności.

Z drugiej znowu strony zyskuje na tem strona propagandowa, zwłaszcza zaś, jeśli chodzi o udział Straży w zawodach sportowych, gdyż Straż może przyczynić się do podniesienia poziomu sportowego tych zawodów, a jednocześnie uzyskać dobre wyniki. Do tej sprawy, a zwłaszcza do sprawy harcerskich drużyn pożarnych jeszcze powrócimy.

H.

SKŁADY
Instrumentów Muzycznych
B. RUDZKI
rok zał. 1906
WARSZAWA, Marszałkowska 146 i 87.



Instrumenty dla domu szkoły i orkiestry w wielkim wyborze po cenach przystępnych

Przedstawicielstwo znanej fabryki **Boland i Fuks**

Specjalnością firmy kompletowanie zespołów orkiestrowych.

Stowarzyszeniom udziela się kredytu do 12 miesięcy.

Ś. p. Wojewoda Ignacy Manteuffel.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Z szeregów strażactwa polskiego ubył jeden z najdzielniejszych pionierów pożarnictwa ojczystego. Nielitościwa śmierć wyrwała niespodziewanie z grona żyjących świetlaną postać.

W nocy z dnia 16-go na 17-y sierpnia r. b. zmarł nagle Wojewoda Kielecki, Prezes Rady Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego Ignacy Manteuffel.

Św. pamięci Ignacy Manteuffel urodził się w 1875 roku w Tagnagach w Inflantach polskich. Ukończył gimnazjum filologiczne w Rydze, wydział prawny uniwersytetu Dorpackiego w r. 1897. Po krótkiej praktyce adwokackiej w Petersburgu i Mitawie osiadł od r. 1899 w polskiej kolonii, jako prezes polskiego Tow. Dobroczynności oraz członek zarządu towarzystwa pomocy ofiarom wojny. W r. 1915 opuścił Rygę, przenosząc się na wieś do powiatu Siewierskiego w b. gub. Witebskiej, potem zaś do Rzeszycy w Inflantach polskich, gdzie za czasów bolszewickich piastował funkcje członka wydziału wykonawczego komitetu polskiego, broniąc interesów polskiej ludności i będąc jej przedstawicielem, w następstwie czego został przez bolszewików przymusowo z Rzeszycy wydalony.

W marcu 1918 r. przybył do Warszawy, a od 15 kwietnia pracował w służbie państwowej, początkowo w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jako referent, a następnie jako radca ministerjalny. Od czerwca 1919 r. przejął się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do sekcji administracyjnej, a następnie prawnej. Po utworzeniu województwa Warszawskiego w styczniu 1920 r. powołany został na naczelnika wydziału administracyjnego. Dnia 24 marca 1923 r. został mianowany wicewojewodą Warszawskim. Dnia 24 maja 1924 roku został mianowany wojewodą Kieleckim i wkrótce dzięki swym niezwykłym zaletom charakteru, znajomości ludzi i życia, jak również głębokiej wiedzy i umiłowania pracy, dał się poznać swym podwładnym i najszerzszemu ogółowi ludności całego województwa Kieleckiego jako przełożony, oby-

tel i najlepszy ojciec rodziny. Rwał się do pracy na wszystkich rodzajach placówek pracy urzędowej i społecznej, wnosząc wszędzie inicjatywę, zapał i głębokie pojmowanie swoich obowiązków.



Ś. p. Ignacy Manteuffel
Wojewoda Kielecki
Prezes Rady Zw. Straży Pożarnych
woj. Kieleckiego.

Mandat Prezesa Rady Związku Kieleckiego piastował Zmarły od chwili ukonstytuowania się Związku w połowie 1924-go roku. Od pierwszych chwil przyjęcia tego mandatu, aż do ostatnich chwil przed zgonem wykazał Swe jaknajwyższe zainteresowanie sprawami pożarnictwa oraz czynne współdziałanie w jego doskonaleniu organizacyjnym, stwierdzając, że mandat ten należał Mu się istotnie nie z tytułu godności urzędowej, ale z tytułu niepospolitych zalet charakteru, sprawiającego, że czynem znaczył drogę, po której kroczył.

W szeregach zrzeszonego strażactwa woj. Kieleckiego cieszył się ś. p. prezes i wojewoda Manteuffel jaknajgłębszą miłością i pełnym uznaniem ogółu, przejawem czego był fakt nadania Mu na początku roku bieżącego przez zgromadzenie walne Związku Kieleckiego godności członka honorowego tego Związku. Wyrazem uznania za wszechstronną pracę publiczną były też następujące odznaczenia, które ś. p. wojewoda był wyróżniony, a mianowicie: „krzyż oficerski Polski Odro-

dzonej” i „krzyż komandorski z gwiazdą Korony Rumuńskiej”.

Zwłoki Zmarłego przewieziono z Kielc do Warszawy i tu je złożono na wieczny spoczynek. Eksportacja w Kielcach odbyła się przy udziale wielotysięcznych rzesz ludności — delegacji wszystkich warstw i ugrupowań społecznych i świadczyła o tej szczerzej i powszechnej miłości, jaką ludność woj. Kieleckiego żywiła do swego wojewody. Na uroczystości pogrzebowe do Kielc przybyły liczne delegacje straży pożarnych z całego województwa, a również i na wszystkich stacjach kolejowych od Kielc do Dębina, gdzie ludność okoliczna oddawała ostatnią posługę zmarłemu, brały udział miejscowe i okoliczne straże pożarne. W Kielcach i na stacjach w drodze z Kielc do Warszawy złożono przy trumnie przeszło dwieście wieńców.

Z wielu przemówień, wygłoszonych w Kielcach nad trumną ś. p. wojewody, wyróżniło się swą piękną formą i głęboką treścią przemówienie starosty Pińczowskiego p. Lamota. Przemówienie to, charakteryzujące postać zmarłego i Jego działalność, przytaczamy też poniżej.

Przemówienie p. starosty Lamota.

„Ostatni raz. Ostatni raz skupia wokół siebie swych współpracowników i ludność Ten, którego umiłowanym celem i zadaniem było zjednoczenie wszystkich umysłów i serc w służbie dla Polski.

Niech to ostatnie spotkanie nie przejdzie bez echa. Niechaj chwila myśli o pracy i życiu tego Człowieka stanie się dla nas też chwilą rachunku sumienia.

Co było szczególnego w tym przedwcześnie zgasłym pracowitem życiu, że śmierć ta wstrząsnęła umysły na całej ogromnej podległej Jego rządowi pałaci Państwa, a szczery serdeczny żal i współczucie biegną zewsząd ku osieroconej rodzinie?

Odpowiedź krótka. Zmarł Człowiek, co CZYNEM a nie słowem Polskę ukochał. Ubył z szeregu, zszedł z posterunku — Obywatel na miarę rzymskich postaci. Odszedł człowiek z charakterem!

Żył, jak my wszyscy, w czasach wojennej rozterki, w okresie gdy lekkie charaktery i serca wypłynęły na powierzchnię życia społecznego, a fałsz, frazesy i oportunizm zajęły miejsce cnoty obywatelskiej.

Jego z bronzu wykutej duszy nie dotknął jednak rozkład życia społecznego.

Czujne sumienie, surowy krytycyzm w odniesieniu do własnych czynów i pobudek — dyktowały mu zawsze jasną

drogę dobra Państwa i nie było w czynach Zmarłego osobistych celów.

Rozumiejąc cały tragizm rozdarcia narodu polskiego na niezliczoną ilość zaciekle się zwalczających stronnictw i grup politycznych, żadnemu nigdy nie służył, ale za to — w każdej warstwie, w każdym ugrupowaniu szukał złotych ziaren dobrej woli i chęci służenia Państwu.

Niez mordowanie, pracowicie wiązał rwące się wciąż nici porozumienia w pracy obywatelskiej skłóconych z sobą, zaślepionych przeciwników.

Nie dał się nigdy i nikomu użyć do zwalczania niemiłych grup i obozów, skoro tylko widział, że choć błędząc, szczerze chcą Polskę służyć.

Jedna mu to w oczach zaślepionych walką niekiedy coraz to inne etykiety partyjne.

My jednak, my którzyśmy brali odeń wskazówki i instrukcje, wiemy dobrze, że jedyną troską zmarłego było: rozstrzelone siły społeczeństwa skupić.

Tak wysokim, tak rozumnym ujęciem obowiązków przedstawiciela Rządu wyprzedzał czasy, w jakich wypadło Mu pracować i śmiała walka, jaką prowadził nieraz w obronie swego stanowiska, niemało się zapewne przyczyniła do skrócenia tego cennego dla Polski życia.

Lecz prócz charakteru, było to gorące i mocno czujące serce. Nie było dziedziny życia dwumiljonowych rzesz ludności, powierzonych Jego pieczy, którejby z pełnym zainteresowaniem oddaniem nie pragnął ułatwić, poprawić, ulepszyć.

Jakże mało, z jakim trudem znajdował współpracowników w tej olbrzymiej pracy około naprawy nędzy życia polskiego!

Nie zniechęcał się, pozostawiał na boku bezpłodnie i beczynnym narzekającym na panujące stosunki i, podważając godziny swej pracy, usiłował odrabiać beczynność społeczeństwa, aż wreszcie padł na posterunku, jak prawy żołnierz.

Choć jednak nieubłagany los przeciął to piękne, ofiarne i tak pełne hartu życie, choć w podjętych pracach zabrakło kierującej ręki i niejedna zapewne w niwecz pójdzie — nie zostanie zmarnowany dorobek tego dobrego Syna Polski.

Poziom pracy obywatela — urzędnika postawiony został przezeń tutaj na tak wysokim poziomie, że obniżyć go po Nim nikt nie będzie śmiał, zabrakłoby mu bowiem wykonawców.

Jeśli zaś przykład i pamięć tego życia poruszy czyjekolwiek sumienie,

wzbudzi chęć dołożenia choćby drobnej cegiełki do zapoczątkowanego dzieła, będzie to zapewne najpiękniejsze i najmilsze dla tej wzniosłej duszy pożegnania ze strony ziemi kieleckiej, w pracy dla której życie złożył".

W imieniu strażactwa żegnał zmarłego prezesa Związku prezes zarządu Związku Kieleckiego p. Kon, w słowach następujących:

"Smutny przypadek mi obowiązek pożegnania Cię na zawsze w imieniu Zjednoczonego Strażactwa Województwa Kieleckiego.

Twój przedwczesny zgon pogrążył nas w ciężką żałobę i Strażactwo polskie ponosi niepowetowaną stratę.

Związek Straży Pożarnych woj. Kieleckiego postradał w zmarłym Wojewodzie nie tylko wysokiego protektora ale i wielkiego przodownika, gdyż ś. p. Druh Ignacy Manteuffel od powstania Związku piastował godność Prezesa Rady. Wysokie poczucie obowiązku przy wykonywaniu dobrowolnie przyjętych czynności cechują słowa ś. p. Wojewody, wypowiedziane do delegacji, ofiarującej Mu mandat prezesa.

— Przyjmując ten mandat — mówił wówczas ś. p. wojewoda Manteuffel — nie chcę być tytułarnym prezesem gwoli honoru, chcę czynnie z Wami pracować, gdyż w rozwoju Straży Pożarnych widzę wzmacnianie ducha obywatelskiego przez zaszczepianie w rozbitem społeczeństwie ideałów karności i dyscypliny.

Niezapomniany, nieodżałowany ś. p. Ignacy Manteuffel zobowiązań swych dotrzymał i do ostatniej chwili brał niezwykle czynny i żywy udział w pracy nad podniesieniem gotowości bojowej straży pożarnych, będąc inicjatorem i gorliwym propagatorem doniosłych poczynań i zarządzeń.

Wychodząc z założenia, że Państwo nasze może się rozwijać przez szeroko pomyślaną pracę społeczną przy czynnym współdziałaniu pracowników rządowych, samorządowych i społecznych ś. p. Wojewoda usilnie dążył, by pracą wszystkich czynników skoordynować na terenie zadań społecznych. Na rezultat tej wspólnej pracy w dziedzinie pożarnictwa nie długo trzeba było czekać.

Twoja praca ś. p. Wojewodo, wydana przez Cię w braku prawodawstwa pożarniczego zarządzenia i przepisy, Twa wielka troska o był materjalny straży, tak zwiększyły ilość placówek strażackich, tak wzmocniły ich sprawność ra-

towniczą, iż nasze województwo Kieleckie zaliczyć obecnie możemy do najlepiej w Państwie zabezpieczonych przed klęską pożarową; inne Związki czerpią wzory z Twych mądrych i celowych zarządzeń, którym my tak świetny rozwój naszego Związku zawdzięczamy.

Serce Twe zawsze czułe było dla niedoli strażackiej, wspomnę tu o zarządzonej i zapoczątkowanej przez Ciebie niespełna przed tygodniem składce dla rożniny po poległym w Poznaniu strażaku ś. p. Olechowskim.

Wdzięczne za Twą pracę strażactwo polskie z bólem serca żegna swego Prezesa i opiekuna przez liczny udział w tym żałobnym obchodzie, przez żałobny nastrój w tym dniu we wszystkich zakątkach województwa, ku Twej czci w tysiącu remiz strażackich zwisają żałobne chorągwie.

Opromienione Twymi czynami Imię Twe pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci strażaków.

Niech ziemia ojczysta, dla której tak znośnie i owocnie pracowałeś i ofiarne życie oddałeś, lekka Ci będzie.

Żegnamy Cię Druhu Prezesie strażackim „czołem”!

W pogrzebie, jaki odbył się w Warszawie w dniu 20-ym sierpnia r. b., wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych i delegacje ludności woj. Kieleckiego. Strażactwo reprezentowane było przez pluton honorowy Straży z Nowego Bródna z orkiestrą i ze sztandarem Głównego Związku oraz przez przedstawicieli władz Głównego Związku, Związku Kieleckiego i innych Związków Wojewódzkich. Straż Pożarna Warszawska oddała też hołd zmarłemu, przez swój pluton honorowy z orkiestrą.

Działalność państwowa i społeczna ś. p. wojewody J. Manteuffla była nieprzerwanem pasmem pożytecznych czynów. Strażactwo woj. Kieleckiego może też czynem tylko uczcić najlepiej zasługi i pamięć swego prezesa. Czynem tym będzie wzniesienie siedziby Związku, realizacja myśli wielkiej, której zmarły był inicjatorem i gorącym propagatorem.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Walny Zjazd Straży Pożarnych Śląska Cieszyńskiego.

Dopiero obecnie jesteśmy w możności zaznajomienia szerokiej rzeszy Sz. Czytelników z przebiegiem dorocznego walnego zjazdu naszych Druhów z tak drogiej

nam części naszego Państwa, jak Śląsk Cieszyński.

Zjazd odbył się w połowie czerwca w Cieszynie i obejmował zarówno sprawozdania z działalności dotychczasowej, jak też i omówienie ciekawego planu pracy na rok bieżący. Na ogólną ilość 76 straży, należących do

Związku, przybyło na zjazd 56 straży.

Zgromadzonych przedstawicieli władz i społeczeństwa, oraz delegatów straży powitał pięknym i głęboko przemyślanym przemówieniem prezes Związku Cieszyńskiego druh inspektor Klemens Matusiak.

Druh Prezes podkreślił w swoim przemówieniu szereg momentów charakterystycznych dla rozwoju pożarnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Straży jest obecnie 76; poziom tych straży podniósł się pod każdym względem; zniszczone wskutek wojny narzędzia odkupiono bądź odrestaurowano; podniósł się również poziom wykształcenia drużyn strażackich dzięki wyteżonej i energicznej pracy naczelników straży i ogółu ich członków. To podniesienie się poziomu wykształcenia Straży wpłynęło na zmniejszenie się strat pożarowych. Wśród rzeszy strażactwa śląskiego zapanował duch braterstwa, które ożywia drużyny strażackie, łącząc je w jedną jakby rodzinę. Dążeniem tej zwartej gromady strażackiej musi być ciągle doskonalenie się tak, aby Związek Cieszyński stał się wzorowym w całej Polsce.

Przemówienie swoje zakończył druh Prezes okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Po tem zagajeniu nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i instytucyj. Starosta cieszyński p. dr. Kisiała, witał zjazd w imieniu p. Wojewody Śląskiego. Ks. poseł Brzuska witał zjazd w imieniu m. Cieszyna, zapewniając Związek o swojej sympatji dla straży. Kpt. Wisłocki witał zgromadzonych w imieniu wojskowości, przyczem podkreślił wielką wartość, jaką strażę przedstawiają dla wojska w pracy nad wojskowym przysposobieniem społeczeństwa. W dalszym ciągu przemawiał jeszcze prezes Zw. Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji druh Cichy, który podkreślił swoją nierozdzielną łączność ze Śląskiem Cieszyńskim. Przemawiał jeszcze w imieniu Pol. Tow. Ubezpie. Wzaj. w Krakowie p. dr. Piotrowski, który podkreślił łączność działalności towarzystw ubezpieczeniowych i straży pożarnych.

Po przemówieniach odczytano nadesłane listy i telegramy z życzeniami, w tem telegram od Głównego Związku z Warszawy, poczem przyjęto protokół z poprzedniego zebrania oraz wysłuchano sprawozdania z działalności Rady Naczelnej Związku w roku ubiegłym.

W ciągu okresu sprawozdawczego Rada uchwaliła 45 wniosków zarówno z dziedziny organi-

zacyjnej, jak też i wykształcenia straży. W tymże okresie przyjęto do Związku 8 nowych straży, zorganizowano szereg kursów dokształcających oraz przygotowano udział Związku w zjeździe ogólnopolskim w Poznaniu.

Związek obejmował w okresie sprawozdawczym 76 straży, liczących ogółem 2718 członków. W celu należytego informowania członków Związku o swoich poczynaniach rozpoczął Związek wydawać w lutym r. bież. swój organ związkowy p. t. „Wiadomości Związkowe”.

Pod względem wyekwipowania w sprzęt strażacki stan Związku przedstawiał się w okresie sprawozdawczym, jak następuje. Straże będąc w Związku posiadały razem: 1329 hełmów skórzanych, 1114 — metalowych, 2069 toporów, 2262 pasy, 6 sikawek motorowych, 4 sikawki parowe, 86 sikawek czterołożowych, 16 dwukołowych, 21 hydroforów, 8 drabin mechanicznych, 8 drabin Szczerbowskiego, 65 drabin przystawnych, 56 drabin hakowych, 14 wozów rekwizytowych, węży dobrych 11,965 m., średnich — 12,937 m., 141 bosaków, 154 wiadra, 20 masek i wiele innych przyborów. Remiz posiadają Straże Związku ogółem 80, w tem 56 remiz posiada wieże wartownicze.

W ciągu okresu sprawozdawczego miało miejsce 197 pożarów, z czego 103 pożary powstały poza siedzibami straży. Ćwiczeń strażackich odbyto 520.

Żywa działalność rozwinęła Kasa Pośmiertna, która wypłaca zapomogi na wypadek śmierci członka Kasy. Obecnie należy do Kasy 2218 członków; w roku sprawozdawczym wypłacono 4945 zł. zapomóg, zaś fundusz rezerwowy na dz. 1 stycznia 1927 r. wynosił 4550 zł. 46 gr.

Związek posiada również ubezpieczenie koni; ogółem ubezpieczono w roku sprawozdawczym 121 koni; wypłacono 270 zł. odszkodowań. Obecny fundusz rezerwowy ubezpieczenia wynosi 566 zł. 60 gr.

Całe to sprawozdanie przyjęto do wiadomości, poczem na wniosek członka kom. rewizyjnej druha Kojzara udzielono Zarządowi absolutorjum.

W dalszym ciągu zebrania zabrał głos druh Prezes Związku, który nakreślił obszerny program działalności Związku na rok bie-

jący. Można go ująć w następujące punkty: 1) uzupełnienie sieci Straży na Śląsku, 2) usprawnienie straży związkowych przez zaopatrzenie ich w **sikawki motorowe**, 3) urządzenie kursu dla obsługi sikawek motorowych, 4) dążenie do uzyskania od Sejmu Śląskiego pożyczki 100 tys. złotych na zakup sikawek motorowych, 5) intensywna praca wszystkich straży na polu **przysposobienia wojskowego**, 6) lepsze wyposażenie Składnicy Związkowej w Dziezdicach, 7) wydawanie w dalszym ciągu „Wiadomości Związkowych”, 8) zaangażowanie **stałego instruktora zawodowego** do spraw pożarniczych i zdobycie stałego lokalu dla Związku.

Program ten zatwierdzono, uchwalając odpowiednio wnioski. Skład Zarządu ustalono przez akklamację w składzie dotychczasowym.

Po wyczerpaniu porządku obrad zebranie zostało zamknięte, poczem odbyły się ćwiczenia pokazowe, w których wzięły udział straże: z Cieszyna, Boguszwic, Pastwisk i Bobrek. Ćwiczeniami kierował naczelnik Straży Cieszyńskiej, druh Riese.

Po ćwiczeniach druh prezes Matusiak dekorował członków Straży z Boguszwic znakami za wysługę lat, poczem odbyła się defilada przed Radą Naczelną Związku i jubilatami.

Następnie odbyły się pokazy gaśnic oraz zawody w ćwiczeniach z sikawkami. Stały do nich straże z Boguszwic, Bobrek i Pastwisk.

Wobec tego, że wszystkie trzy Straże otrzymały w konkursie jednakową ilość punktów — więc udzielono im jednakowej nagrody, po 25 zł.

Odbyły się również zawody w biegu, w pełnym uzbrojeniu; pierwsze miejsce zajął druh Szczerpański z Boguszwic, drugie — druh Bobrzik z Pastwisk i trzecie — druh Nowak z Boguszwic.

Zawody te zakończyły podniosłą uroczystość zjazdową; sam zjazd wykazał, że strażactwo na Śląsku Cieszyńskim znajduje się w stadium pomyslnego i pełnego rozwoju, co zawdzięcza w b. dużej mierze pracy swego niestrudzonego prezesa, druha insp. Matusiaka, energii i inicjatywie Jego najbliższych współpracowników i zapałowi oraz poświęceniu wszystkich Druhów—Strażaków.



K O R E S P O N D E N C J E

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ w DZIEDZICACH.

Poświęcenie sikawki motorowej.

Poziom naszego pożarnictwa podnosi się z każdym rokiem, zaś sprawność w walce z pożarem w istniejących już strażach pożarnych jest coraz to lepsza, wskutek wprowadzania udoskonalonych przyrządów pożarniczych.

Straż Pożarna w Dziedzicach chcąc jaknajlepiej sprostać swemu zadaniu, nosiła się od dwóch lat z zamiarem zakupienia z własnych środków i przy poparciu obywateli oraz samorządu gminnego sikawki motorowej. Wydział gminny uchwalił początkowo wyasygnować każdego roku po 4.000 zł. na ten cel.

Na wniosek naczelnika straży d-ha Jana Stryczka, byłego burmistrza Dziedzic, Wydział gminny uchwalił jednak na posiedzeniu swem w dniu 13.I. 1927 r. wyasygnować od razu 16.000 zł. z kasy gminnej na zakupienie sikawki motorowej, której poświęcenie odbyło się bardzo uroczystie w dniu 7 sierpnia r. bież.

Na uroczystość przybyło wielu gości nawet z dalszych stron. Specjalnych delegatów wysłały Straże: z Bielska—Białej, z Bestwina, z Bronowa, z Chybia, z Czechowic, z Bystrej Polskiej, z Dankowic, z Jasienicy, z Jaworza, z Komorowic, z Kaniowa, z Landeka, z Mazańcowic, z Międzyrzecza, z Pszczyny, z Wilkowic i z Zabrzeża; razem z miejscową strażą było 259 strażaków umundurowanych.

Przybyły także Stowarzyszenia Młodzieży z Dziedzic i Czechowic ze sztandarami, Powstańcy z Dziedzic i bardzo liczna publiczność.

Po uformowaniu się pochodu przybył prezes Ciesz. Zw. Poż. druh Kl. Matusiak, któremu naczelnik okręgowy Jan Stryczek zdał raport. Przy dźwiękach orkiestr ruszył pochód ulicami do remizy po sikawkę. Na czele po-

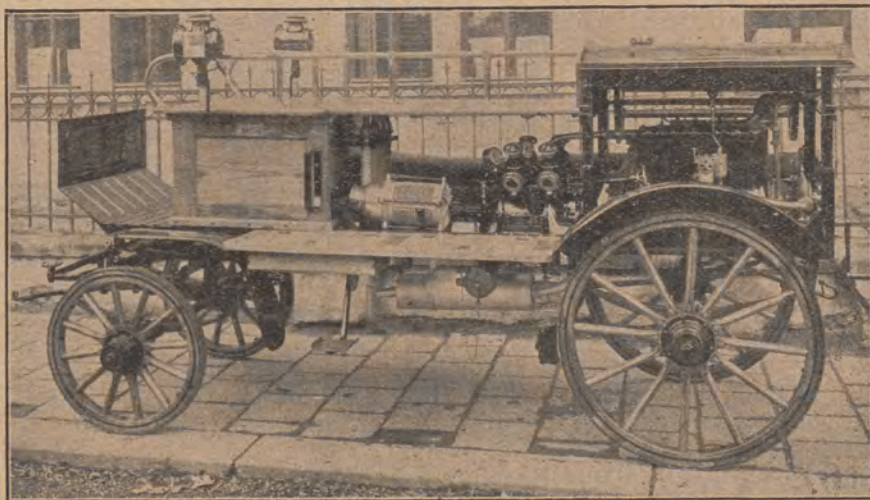
chodu kroczyli parami rodzice chrzestni: Zawiadowca stacji p. insp. Midowicz z p. kierownicową Pieskową, p. Dyr. Gruchalla z p. Krzysztoforską, p. Dr. Wachulski z p. Niemczykową, p. Kułakowski z p. Kłapłoczową, p. Kosieniak z p. Machalicową, p. Tomaszewski z p. Kopciową, p. Polok z p. Szczypkową i p. burmistrz Budniok z p. Kielochową. Od remizy ruszył pochód z umajoną sikawką w otoczeniu dziewcząt szkolnych do kościoła parafialnego, przed którym Ks. prob. Franek odprawił połową mszę świętą. Następnie wygłosił ks. proboszcz bardzo piękne kazanie okolicznościowe i dokonał poświęcenia sikawki, poczem zabrał głos dh. prezes Matusiak i w dłuższym przemówieniu podniósł między innymi, że strażacy, oddając się w myśl nauki Zbawiciela służbie bliźniemu, spełniają zarazem zadanie ogólnospołeczne i narodowe. Piękne swe przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Prezydenta, poczem orkiestra odegrała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie pochód ruszył ku remizie, gdzie burmistrz p. Budniok po pięknym

przemówieniu oddał sikawkę Straży Pożarnej do użytku publicznego.

Naczelnik straży dh. Jan Stryczek podziękował gminie za tak piękny dar i przyrzekł, że Straż pozostanie zawsze wierna swemu naśtu: Bogu na chwałę — bliźniemu i Ojczyźnie na pożytek.

Po powrocie uczestników obchodu do mieszkania naczelnika straży, odbył się wspólny obiad, w czasie którego przygrywała orkiestra Straży. Serdeczne toasty wygłosili: dh. prez. Matusiak na cześć wyd. gminnego, dh. Jan Stryczek nacz. okr. na cześć dha prez. Matusiaka, pod którego kierownictwem Ciesz. Zw. Pożarn. tak pięknie się rozwija, później zaś na cześć rodziców chrzestnych. Przemawiali również: p. Niemczykowa, p. Krzyżowski, ks. prob. Franek, p. burmistrz Budniok. Odczytano również listy i telegramy z życzeniami, przesłane przez ks. prałata posła Londzina, p. starostę Dr. Dudę, naczeln. Gł. Zw. Str. Poż. R. P. dha Jana Sztrömajera i redaktora „Przeglądu Pożarniczego” w Warszawie dha St. Pągowskiego. Listy i telegramy przyjęto do wiadomości hucznie oklaskami.

Po południu odbyły się ćwiczenia Straży miejscowej i z Grabowic. Nowa sikawka pracowała znakomicie. Straże wykazały wielką sprawność w ratowaniu zagrożonych zabudowań należących do p. burm. Budnioka. Po ćwiczeniach odbyła się dekoracja miejscowych strażaków oznaką za wysługę lat. Udekorowani zostali za 30-letnią służbę dho-



Sikawka motorowa zakupiona przez Ochotniczą Straż Pożarną w Dziedzicach.



Cwiczenia taktyczne przeprowadzone przez Ochotniczą Straż Pożarną w Dziedzicach przy współudziale nowo zakupionej sikawki motorowej.

wie: nacz. J. Stryczek, zast. P. Kieloch, Fr. Janik, P. Tomanek, J. Puchałka i J. Budny. Za 25 lat: Fr. Polak, A. Schöfer, P. Grygierczyk. Za 20 lat: Fr. Czyż, J. Stryczek, L. Paszek, L. Szyja. Za 15 lat: J. Pitocik, J. Muras, J. Marszałek, A. Jarczok, L. Wójcik, Fr. Klima, L. Czerwiński, i Fr. Krzus. Do udekorowanych przemówił dh. prez. Matusiak, stawiając ich za wzór wiernej służby strażackiej. Po defiladzie spędzono czas na festynie w ogrodzie dh. naczelnika Jana Stryczka. W czasie festynu zgotowali zebrani prez. Matusiakowi wielką owację. W uroczystości poświęcenia wzięła miejscowa ludność bardzo liczny udział, okazując swą obecnością sympatię dla tak humanitarnego stowarzyszenia.

Straż w Dziedzicach zał. w r. 1893 liczy obecnie 58 dh. czynnych, 1 czł. honorowego, 120 czł. wspierających; posiada własną orkiestrę z 14 ludzi, remizę murowaną ze wspinalnią, sikawkę motorową czterocylindrową o sile 36 koni, o czterech nasadach tłocznych i dwóch ssących, 2 sikawki ręczne czterokoł., 1 wózek na węże, 900 m. węża nowego, 1 drabinę Szczerbowskię, 1 drabinę zastawianą, 2 drabiny zwykłe dachowe. Na czele straży stoi zasłużony długoletni nacz. dh. Jan Stryczek, odznaczony srebrnym medalem za dzielność i odwagę. Praca straży na tutejszym terenie z powodu małej ilości wody dosyć utrudniona, szczególnie na dworcu kolejowym, zaś w środo-

wisku gminy bierze się wodę z dołów, które często wysychają. Sikawkę motorową sprowadzono od firmy Konrad Rosenbauer z Linczu.
L. P.

Rocznica „Cudu nad Wisłą” w Leninie (woj. Poleskie).

W końcu 1925 roku powstała nad granicą sowiecką w Leninie, miasteczku liczącem około 2000 mieszkańców, Ochotnicza Straż Pożarna. Większą działalność rozwinęła ta pożyteczna placówka dopiero w roku bieżącym; posiada ona: 2 sikawki czterokołowe, 1 beczkę żelazną, 1 beczkę drewnianą, drabinę Szczerbowskię, 2 drabiny przystawne oraz 6 bo-

saków, a obecnie dzięki usilnym staraniom prezesa straży, druha J. Adolpha, zakupiono 33 mundury bojowe oraz 30 czapek strażackich. Straż liczy 33 członków czynnych i 12 popierających.

Rocznicę „Cudu nad Wisłą” obchodziła Straż w roku bieżącym niezwykle uroczystie. W przeddzień, t j. 14 sierpnia o godz. 20⁰⁰ odbył się pochód oddziałów K. O. P. stacjonujących w mieście, ze współudziałem Straży. Nazajutrz o godz. 11 ks. St. Mirka, — O. Jezuita z Pińska, odprawił mszę polową, wygłaszając okolicznościowe kazanie. Związek Okręgowy w Pińsku reprezentował dh. aspirant St. Milbrandt.

Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto, zakończony defiladą oddziałów K. O. P. i Straży przed przedstawicielami wojskowości i zarządem Straży. Po południu o g. 4-ej odbyła się zabawa ludowa na placu sportowym, podczas której rozegrano mecz piłki nożnej między drużyną straży a miejscową drużyną szkolną. Następnie odbyły się zawody, które dały rezultaty następujące: skok wwyż — dh. zast. nacz. A. Pałażnik (1.40 mtr.); bieg 140 m. — dh. B. Strażewicz; wchodzenie na słup wysokości 6 mtr. — dh. Sz. Pawłowicz.

Po zawodach powróciła straż do miasta ze śpiewem, niosąc płonące różnokolorowe lampjony. O godz. 8-ej wieczorem odbyła się w sali remizy strażackiej zabawa taneczna.

**Sekretarz Zarządu
Straży w Leninie.**



Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Piastowa zdobyła I miejsce na zawodach podczas zjazdu Straży pow. Warszawskiego. W środku stoi naczelnik Straży Eug. Kosewski.



ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



DOŻYŃKI W SPALE.

Wież polska wskrzesiła w roku bieżącym piękną tradycję z przed dawnych jeszcze czasów, kiedy to społeczność plebienia wrocława swemu wybranemu wodzowi część plonów swojej twardej, całorocznej pracy.

Doprawdy, wiele uznania należy się Związkowi Młodzieży Wiejskiej i Kółkom Rolniczym za tak piękną inicjatywę urządzenia wielkiego ogólnopolskiego obchodu tradycyjnych dożynek w rezydencji letniej Pana Prezydenta Rzplitej w Spale.

Jak już doniosła prasa codzienna i zgodnie z zapowiedzią, którą daliśmy w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Pożarniczego” odbył się w dniu 28 sierpnia r. bież. w Spale uroczysty obchód dożynek, w czasie którego młodzież wiejska ze wszystkich zakątków kraju złożyła Najdostojniejszemu Gospodarzowi Polski, Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, piękne wieńce ze zboża, jako plon swojej pracy na roli.

W podniosłym tym, a jednocześnie pełnym niewypowiedzianego uroku obchodzie wiejskim, opartym całkowicie na wybitnie swojskich, rodzinnych cechach i zwyczajach naszej wsi — tkwi o wiele głębsze znaczenie, niżby to się napozór zdawało. Każdy, kto na naród patrzy jako na pewną całość i zdaje sobie sprawę z konieczności jednoczenia wszystkich odłamów i stanów dla wspólnych celów i wspólnej pracy twórczej — kto obserwuje naszą wieś i interesuje się szczerze jej rozwojem — musi stwierdzić, że postępy, jakie ta wieś poczyniła w ciągu kilku lat niepodległości Polski na polu swojego rozwoju kulturalno-gospodarczego i oświatowego — są wręcz olbrzymie.

Na ten tak pomyślny stan rzeczy wpływa szereg czynników, jak: rozwój szkolnictwa powszechnego i zawodowego rolniczego, wpływ wojska i pobyt młodzieży wiejskiej w jego szeregach, udział starszej ludności w pracach organów samorządowych, wzrost czytelnictwa, wreszcie działalność poszczególnych korporacji, stowarzyszeń i instytucji, które na teren wsi przesączają pierwiastki nowego kulturalnego i twórczego życia obywatelskiego. Całokształt tych wpływów sprawia, że poziom życia obywatelskiego wsi polskiej podnosi się z roku na rok. Dziś już możemy obserwować wielki postęp w dziedzinie usprawnienia organizacyjnego ludności wiejskiej. Jest ona zdolna już do daleko posuniętego wysiłku zarówno na polu podniesienia naszego dobrobytu gospodarczego, jak też i tam, gdzie tego wysiłku wymaga od niej interes ogólnopństwowy lub społeczny.

Dotyczy to zwłaszcza dorastającej już młodzieży wiejskiej, która ostatnie lata przeżyła w szkole wyjątkowej pracy kulturalno-gospodarczej i organizacyjnej.

Pięknym właśnie i tak wymownym przykładem zapału, poczucia obywatelskiego, głębokiego ukochania starych tradycji narodowych, a zarazem płynącej z nich gotowości oddania należnego hołdu swojemu najwyższemu zwierzchnikowi, był ten obchód dożynek, urządzony przez młodzież wiejską w Spale.

Wszystkie te, wymienione powyżej zalety naszej wsi znalazły swoje odbicie w zwierciadle tej prostej, a jednocześnie tak podniosłej uroczystości. Z całej Polski, jak długa i szeroka, z Pomorza, Poznańskiego, Wołynia, Huculszczyzny, Śląska, z pod Wilna, Lublina i Krakowa, od Sandomierza aż po Kujawy, dosłownie z całego kraju zebrało się w Spale kilkanaście tysięcy delegatów, którzy u stóp Pana Prezydenta, jako uosobienia gospodarczej i politycznej potęgi Państwa, złożyli plony pracy. Oddali symbolicznie to, co należało się Państwu, jako gospodarzowi.

Pan Prezydent ze wzruszeniem przyjmował piękne wieńce uwite z kłosów zboża, przybrane barwnymi kwiatami i wstęgami. Przed zgromadzoną dostojnikami Państwa rozspiewała się cała radość wsi polskiej, dumnej ze swej pracy i szczęśliwej, że w osobie Pana Prezydenta może uczcić swoje Państwo.

Pan Prezydent zaprosił wszystkich

uczestników pięknych dożynek na przyszły rok. Obszerne parki i lasy Spaly zaroją się znów tysiącami dorodnych cór i synów wsi polskiej. Rolnik znów zaniesie plony swojej pracy. Ale przez rok cały pracować musi pilnie i wytrwale, aby nie powstydział się przed Najwyższym Gospodarzem Narodu, aby mógł z pełnemi rękami przyjść do zagrody tego Gospodarza. Pamiętajmy zaś, że Polska jest w bardzo dużym stopniu krajem rolniczym. Im więcej rolników pracować będzie nad polepszeniem zbiorów, im więcej ich będzie pracowało z myślą o przyszłorocznych dożynkach w Spale, im więcej ich wreszcie będzie przygotowywało się do wielkiego, twórczego wysiłku dla Państwa — tem mocniejsze będą podstawy naszego bytu państwowego, tem silniej umocni się w masach naszej ludności to przeświadczenie o konieczności zjednoczenia wszystkich wysiłków dla dobra całości.

Z pod dachów spalskiego pałacu popłynęły z ust Pana Prezydenta do naszych mas wiejskich słowa podziękowania i zachęty do dalszej, intensywnej pracy na roli.

Niech te słowa zachęty, będące wynikiem zbliżenia Majestatu Państwa z dołą i pracą włościactwa, staną się błogosławieństwem dla żyznej i bogatej ziemi polskiej.

Niech zgodnie ze słowami dożynekowych starostów pomnożą stokrotnie siły naszego rolnika, a zarazem i plony jego ciężkiej pracy.

H. P.

PRACE RZĄDU.

Rada Ministrów postanowiła powołać do życia specjalny wydział aprowizacyjny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Zadaniem nowego wydziału będzie czuwanie nad regulowaniem cen produktów spożywczych, oraz zaopatrywaniem ludności poszczególnych ośrodków Państwa w dostateczną ich ilość. Do kompetencji nowego wydziału będzie wchodziła również walka z lichwą żywnościową. Oprócz powyższych uchwał poszczególnie władze administracyjne otrzymały już polecenie wpływania na obniżenie cen chleba, bułek i nabiału, co stoi w związku z pomyślnym ukończeniem zbiorów.

W celu przeprowadzenia zmian związanych z utworzeniem w Min. Spraw Wewn. nowego wydziału, Rada Ministrów uchwaliła częściową zmianę statutu tego ministerstwa.

Na temże posiedzeniu Rady Ministrów zapadła doniosła uchwała wyasygnowania z funduszy państwowych sumy 45 milionów złotych na budowę: do-

mów robotniczych na Śląsku, nowej fabryki azotowej w Tarnowie oraz na rozbudowę portu morskiego w Gdyni. Wszystkie te uchwały mają wielkie znaczenie dla kraju, dotykają bowiem palących zagadnień, które od dłuższego już czasu domagały się radykalniejszego rozwiązania.

Wojewodą kieleckim na miejsce zmarłego tragicznie ś. p. wojewody Ignacego Manteuffla ma zostać mianowany dotychczasowy wojewoda stanisławowski p. Władysław Korsak. Nowy wojewoda przed objęciem stanowiska wojewody stanisławowskiego był wice-wojewodą warszawskim podobnie jak i ś. p. wojewoda Manteuffel. Pan wojewoda Wł. Korsak jest wybitnym znawcą zagadnień samorządowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązało radę miejską w Kielcach. Według krążących pogłosek mają być również rozwiązane rady miejskie w Zawierciu, Włocławku, Tomaszowie Mazowieckim, Suwałkach, Łomży i Grodnie.

Nowe wybory do rad miejskich mają przyczynić się do odnowienia składu tych rad, a tem samem do ściślejszego powiązania ich działalności z życiem dzisiejszego społeczeństwa.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło likwidację istniejącego dotychczas departamentu przemysłu wojennego, który obejmował całokształt wytwórczości wojennej. Obecnie poszczególne agendy i wydziały tego departamentu zostaną przekazane bądź podporządkowane departamentom poszczególnych rodzajów broni, wskutek czego uzyska się większą sprawność organizacyjną oraz uproszczona będzie całość administracyjnej organizacji tego tak ważnego działu pracy wojskowej. Dotychczasowy szef departamentu gen. Litwinowicz został mianowany dowódcą Okręgu Korpusowego.

Urlopy członków Rządu częściowo już się zakończyły. Objął również urzędowanie p. wice-premier Bartel. Na urlopie, aczkolwiek często przerywanym wskutek nawału pracy, bawi jeszcze p. minister Sławoj-Składkowski, który nawet czas urlopu poświęca na przeprowadzanie dorywczych inspekcji.

Wyjechał również do Druskienik p. premier, marszałek Piłsudski, który nie przerwał jednak swoich zwykłych zajęć, informując się stale o pracach ministerstw, przyjmując raporty i załatwiając sprawy bieżące.

Z SEJMU I SENATU.

Spełniając życzenie, wyrażone przez szereg klubów sejmowych, wystosował p. marszałek Sejmu Maciej Rataj pismo do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o zwołanie Sejmu i Senatu na nadzwyczajną sesję jesienną.

O ile prawna strona tego zagadnienia nie przedstawia żadnych wątpliwości, o tyle trudną jest sytuacja, jeśli zważywszy, że za 3 miesiące upływa termin zakończenia kadencji, a więc istnienia obecnego Sejmu i Senatu.

Gdyby nawet Sejm został zwołany na połowę września, to i tak mowy nawet nie może być o załatwieniu chociażby tylko ustawy budżetowej i budżetu na rok 1928. Zazwyczaj bowiem budżet jest rozpatrywany na tej właśnie sesji jesienną. Tymczasem jest rzeczą zupełnie jasną, że Sejm ze względów czysto technicznych nie będzie mógł załatwić uchwalenia budżetu. Pozostaje więc drugie wyjście, to jest, że Izby ustawodawcze wogóle pominią sprawę budżetu i zajmą się jedynie sprawami samorządowymi, a więc uchwaleniem ustaw samorządowych, względnie jeszcze sprawą zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

W tym wypadku Państwo znalazłoby się w bardzo przykrem położeniu, gdyż na dzień 1 kwietnia r. 1928, a więc na dzień rozpoczynający nowy rok budżetowy — nie miałyby uchwalonego przez Izby ustawodawcze budżetu. W okresie, w którym tak usilnie i skutecznie pracujemy nad ustabilizowaniem naszych stosunków gospodarczo-finansowych zarówno wewnątrz jak nazewnątrz państwa — taka okoliczność byłaby niepożądana. Możliwe jest jednak, że Sejm i Senat upoważnią Rząd odpowiednią uchwałą do wydatkowania na potrzeby

Państwa odpowiednich sum w granicach budżetu tegorocznego. Istnieje również możliwość, skądinąd bardzo wątpliwa, przedłużenia kadencji obecnych izb ustawodawczych aż do chwili uchwalenia budżetu.

W każdym bądź razie nastąpi już w najbliższym czasie znaczne ożywienie w Sejmie i Senacie. Najbliższe dni przyniosą już zapewne wyjaśnienie stanowiska, jakie w całokształcie tych spraw zajmie Pan Prezydent Rzplitej oraz Rząd.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Stracenie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dwóch anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti'ego dało powód do wielkich manifestacji komunistycznych mas robotniczych. W wielu miastach Ameryki i Europy, a nawet i Afryki rzucono bomby, z których kilka padło na gmachy poselstw i konsulatów amerykańskich. Największe manifestacje miały miejsce w Bostonie, Nowym Yorku, Londynie, Paryżu i Genewie. W Paryżu ofiarami demonstracji padło paraset osób, w tem około 100 policjantów. W Genewie tłum miejscowych komunistów zniszczył częściowo piękną salę posiedzeń Ligi Narodów. Zwłoki straconych anarchistów zostały spalone; rząd sowiecki czyni starania, aby proch ich przewieźć do Moskwy.

Posłem sowieckim w Warszawie ma zostać po zmarłym tragicznie pośle Wojkowie, młody dyplomata sowiecki p. Bogomolów. Nowy poseł, na nominację którego Rząd nasz ma wyrazić swoją zgodę, nie brał czynniejszego udziału w wewnętrznym życiu partynem Sowietów. Był początkowo sekretarzem poselstwa w Wiedniu, następnie radcą i zastępcą posła w Londynie. Z osobą nowego posła łączy się jakoby misja zawarcia przez Rosję traktatu handlowego z Polską.

Lot samolotowy słowiański odbył się w dniach 28 i 29 sierpnia r. bież. przy współudziale lotników polskich, czesko-słowackich i jugosłowiańskich. Droga prowadziła z Belgradu (Jugosławia) przez Pragę (Czecho-Słowacja) do Warszawy i z powrotem. Pierwsze miejsce zajęła w ogólnej punktacji Jugosławia, drugie — Polska, a trzecie Czecho-Słowacja. W czasie przelotu powrotnego z Warszawy przez Kraków i Pragę do Belgradu lotnik nasz porucznik Żwirko osiągnął znakomity czas, przelatując wielką tę przestrzeń w 8 godzin i zdobywając na tym dystansie pierwsze miejsce. Dopiero w 4 godziny po nim nadleciały kolejno pozostałe samoloty.

Z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, że lotnictwo nasze stoi na bardzo wysokim poziomie i że nie potrzebujemy już zostawać w tyle za innymi, a możemy z powodzeniem walczyć o pierwszeństwo nawet z najsilniejszymi pod tym względem państwami.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Dobre urodzaje na zboża oraz bardzo pomyślne zbiory w znacznej części kraju przyczyniły się do polepszenia sytuacji gospodarczej.

Dało się to odczuć w pierwszym rzędzie na rynku zbożowym, na którym ceny zboża, podniesione ostatnio przed

znięwami do bardzo wysokiego poziomu, uległy dość znacznej niższe. Pociągnęła ona za sobą niższe cen mąki i chleba, co znów wpływa powoli na obniżenie się cen innych artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby, a w pierwszym rzędzie nabiału i mięsa.

Wraz z pomyślnym przebiegiem i wynikiem zbiorów łączy się nadzieja na polepszenie się naszego bilansu handlowego. Mimo bowiem ograniczenia wywozu zboża, co jest spowodowane przykrem doświadczeniem roku bieżącego, kiedy to musieliśmy sprowadzać z powrotem wywiezione zagranicę zboże — nie ulega wątpliwości, że pewną ilość zboża będziemy mogli wywieźć.

W związku z przewidywanym wyrównaniem ujemnego bilansu handlowego, wzrasta coraz więcej zainteresowanie papierami wartościowymi krajowymi, na które ostatnio zaznaczył się duży popyt. Wzrosły również bardzo znacznie wkłady oszczędnościowe społeczeństwa w bankach i instytucjach kredytowo-finansowych. Jest to tem charakterystyczniejsze, że świadczy o utrwaleniu się w masach zaufania do własnej waluty, o co do niedawna było jeszcze tak trudno. Oczywiście najwięcej wkładów ulokowanych jest w bankach państwowych.

Złoty w dalszym ciągu utrzymuje się na giełdach zagranicznych na jednako- wym poziomie. Zawdzięczać to należy ostrożnej i przemyślanej polityce Banku Polskiego, który gromadzi troskliwie zapasy kruszcu złotego na podkład dla pieniędzy papierowych. Ostatnio podkład złota wzrósł do 169 milionów złotych w złocie. Powiększył się również zapas walut wysokocennych.

Godnym również podkreślenia objawem jest niezwykłe ożywienie w budownictwie. Poza licznymi budynkami państwowymi, wnoszonymi przez Rząd — ruch budowlany objął i szersze warstwy społeczeństwa, które tworzy specjalne kooperatywy budowlane jak: wojskowe, urzędnicze, robotnicze i t. p. W miastach duży ruch panuje w dziale odnawiania domów, na co wydatnie wpływają częste inspekcje przedstawicieli władz i zalecenia magistratów. To ożywienie ruchu budowlano-konserwatorskiego wpłynęło w dużym stopniu na zmniejszenie się bezrobocia.

Giełda zbożowa w Warszawie notowała ostatnio ceny następujące: pszenica kongres. cena fr. stacja załadów. 52 zł., a nawet 49,5 zł., żyto kongresowe cena fr. Warszawa 41,5 zł. — 41,75 zł., drugi gatunek 39,75 zł. Ogółem cena żyta waha się od 39 do 42 zł. zależnie od wagi i rodzaju ziarna. Tendencja naogół zupełnie spokojna, przeważa nastrój wyczekiwania na dalszą niżkę, stąd też i zakupy obecnie nie są zbyt wielkie. Podaż zboża z omlotu tegorocznego duża.

Straszna katastrofa powodzi nawiedziła Małopolskę Wschodnią, wyrządzając olbrzymie szkody. Wskutek oberwania się chmury i parodniowych ulewnych deszczów wystąpiły z brzegów rzeki: San, Strwiąż, Tyśmienica i Dniestr, zalewając wiele wsi i miasteczek. Straty w budynkach i inwentarzu olbrzymie. Szczegółowy opis tej katastrofy zamieścimy w następnym numerze „Przeglądu”.

KRONIKA.

Działdowo (Pomorze).

Na trakcie Działdowo-Grunwald we wsi Burkat odbyło się zebranie, mające na celu założenie Ochotniczej Straży Pożarnej.

Jest to na tym szlaku druga już straż pożarna. W ten sposób sieć straży pożarnych w naszym powiecie stale się powiększa, pomimo napotykaných przeszkód i trudności. Nadmienić wypada, że jest to 10-ta z kolei straż w powiecie.

Sołtys wsi Burkat p. Lukas, zaprosił na to zebranie jako referenta instruktora i naczelnika druha Rzymana, który dobrał sobie do pomocy adjutanta druha Żegnotata, dowódcę oddziału druha Jaegertala, oraz druha Wandla.

Zebranie zażądał sołtys Lukas, który w krótkich słowach przedstawił chęć założenia przez zebranych Ochotn. Straży Pożarnej.

Gmina Burkat posiada sikawkę czterokołową, pięknie odremontowaną, remizę murowaną, bosaki, tłumnice, 30 mtr. węża tłocznego, 8 mtr. ssawnego i inny sprzęt pożarniczy. Brak drabin, beczkowozów, pochodni, toporów, wspinalni i umundurowania.

O zadaniach i o obowiązkach straży wygłosił dłuższy referat druh naczelnik Rzyman. Do zarządu powołano przez aklamację: na prezesa sołtysa Lukasa; na sekretarza — kier. szkoły dh. Kolma; na naczelnika — druha Plewkę; na gospodarza dh. Falatyka, na dowódców oddziałów druhow: Kowalskiego, Olszewskiego. Do komisji rewizyjnej powołano: Ottona Wilamowskiego, Ludwika Nowickiego i Adolfa Szrödera.

Następnie przed remizą na pięknym boisku sformowano nowo powstałą straż w szyku rozwiniętym i po krótkiej przemowie druha instruktora Rzymana, odbyło się ślubowanie strażackie drużyny.

Nowo zorganizowana straż liczy 18 członków czynnych. Ral.

Brodnica (Pomorze).

Odbyło się tutaj uroczyste jubileuszowe posiedzenie Ochotn. Straży Pożarnej w Brodnicy z okazji jej 65-letniego istnienia.

Zebranie zażądał prezes honorowy Straży p. burmistrz Jerzykiewicz w obecności członków Straży oraz p. starosty Olszewskiego, p. ppulk. Tarczyńskiego, d-cy 67 pp., przewodniczącego Rady Miejskiej p. Stankowskiego, komendanta Policji Nowackiego i ks. proboszcza Bielickiego.

Po zażegnaniu odczytał p. burmistrz Jerzykiewicz historię Straży od dnia jej powstania. Następnie zaś złożył życzenia w imieniu własnem i miasta.

Składali również życzenia pp.: starosta Olszewski, p. ppulk. Tarczyński, p. Stankowski — w imieniu Rady Miejskiej, p. Wojciechowski, p. Szatkowski w imieniu Sokola, ofiarując jednocześnie gwóźdź pamiątkowy. Telegramy z życzeniami nadesłali: prezes Związku Wojewódzkiego druh Tomczyński i p. Dr. Siudowski z Przydatek.

Po zakończeniu części oficjalnej podejmowała Straż swych gości obiadem, poczem bawiono się do rana. Podczas obiadu koncertowała ork. 67 pp.

Po obiedzie wykonała Straż 3 efektowne pokazy z toporkami i pochodniami w takt muzyki. Podkreślić należy fakt, że p. ppulk. Tarczyński udzielił orkiestry wojskowej tak do koncertu jak i do tańca bezpłatnie, za co należy mu się szczere uznanie od Straży.

Wiadomości nadesłane do Redakcji.

Jubileusz 60-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół” we Lwowie.

Zasłużona ta ochotnicza placówka służby obywatelskiej na niwie pożarnictwa, strzegąca od lat 60-ciu prastarego grodu od klęski pożarów, obchodzi w d. 10, 11 i 12 września r. bież. uroczysty jubileusz 60-lecia swojej ofiarnej pracy.

Celem zorganizowania obchodu powstał we Lwowie specjalny Komitet Obywatelski, na czele którego stanęli: p. wojewoda Dunin-Borkowski, ks. arcybiskup B. Twardowski, insp. Armji gen. Norwid-Neugebauer, prezydent miasta — p. Neuman i członek Rady Miejskiej — p. W. Włodzimirski.

W Komitecie Wykonawczym między innymi znajdują się pp.: M. Dzięzielawicz, prezes H. Baczyński, prezes Zw. Legjon. H. Schmal, radca pożarn. B. Wójcikiewicz, dyr. J. Przedpeński i por. S. Smagacz.

Uroczystości jubileuszowe trwać będą przez 3 dni. W dn. 10 września odbędzie się uroczyste powitanie członka honorowego Straży ks. biskupa Bandurskiego, któremu wręczony będzie dyplom obywatela honorowego m. Lwowa. W tymże dniu miasto wydaje raut na cześć członków Straży i przybyłych na uroczystość gości.

Właściwy obchód jubileuszowy odbędzie się w d. 11 września (niedziela); obejmie on uroczyste nabożeństwo, defiladę Straży, zebranie jubileuszowe, akademję w Teatrze Wielkim, wspólny obiad, ćwiczenia popisowe Straży Lwowskich, przedstawienie w Teatrze Wielkim oraz zebranie towarzyskie.

Trzeci dzień t. j. dzień 12 września przeznaczony jest na zwiedzenie Targów Wschodnich i panoramy Raclawickiej; oprócz tego odbędzie się dla uczestników obchodu jubileuszowego wycieczka na kopiec Unji Lubelskiej i odczyt o Lwowie, jego zabytkach i obronie w czasie ostatniej wojny.

Jak widzimy, program obchodu zakrojony jest na szerszą skalę. Szeroki udział władz miejscowych i społeczeństwa w pracach przygotowawczych, są dowodem tej sympatii, jaką otoczona jest placówka strażacka we Lwowie.

RUCH WYDAWNICZY.

Sprawozdanie z dwuletniej działalności Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego. Nakładem Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego zostało wydane drukiem obszernie sprawozdanie z dwuletniej działalności Związku.

Już sam wygląd zewnętrzny tego obszernego tomu, zaopatrzonego w przeszło dwadzieścia dużych tablic statystycznych, robi bardzo dobre wrażenie.

Poszczególne tablice statystyczne ilustrują przejrzystość działalności związków okręgowych. Ich dokładność i wszechstronność są dowodem, że działy organizacyjne i statystyczne są należycie doceniane i w odpowiedni sposób przez związki okręgowe prowadzone.

Dział sprawozdawczy wydawnictwa zawiera: zarys historyczny powstania Związku Wojewódzkiego, opis pierwszych poczynąń Związku, utworzenie gminnych komisji przeciwpożarowych, przepisy przeciwpożarowe, wydane przez Województwo na skutek starań Związku; regulamin dla gminnych komisji przeciwpożarowych. Bardzo szeroko potraktowany jest dział okólników i rozporządzeń, wydanych przez władze wojewódzkie w sprawie przeciwpożarowego ubezpieczenia wsi i miast.

Sprawozdanie zawiera dokładne informacje dotyczące składu personalnego Rady Wojewódzkiej, korpusu instruktorskiego oraz prac, dokonanych przez członków Rady i Zarządu, inspektora Związku i instruktorów.

Bardzo ciekawie przedstawia się zestawienie danych, dotyczących całokształtu prac, wykonanych przez Związek w ciągu dwuletniego okresu pracy. Dział ten obejmuje wszystkie kursy, przeszkolenia, odprawy, zjazdy, ćwiczenia, zawody i t. p.

W sprawozdaniu jest również uwzględniony procentowo udział poszczególnych straży pożarnych w tych wszystkich imprezach, co daje dokładny obraz żywotności poszczególnych związków. Wiele miejsca poświęcono w sprawozdaniu działowi kasowemu i zestawieniu dochodów i wydatków Związku.

O ile jednak tablice statystyczne stanowią w swoim układzie bardzo przejrzysty obraz dla czytelnika, o tyle układ materiału sprawozdawczego jest nieco chaotyczny i to jest jedyną bodaj ujemną stroną całego wydawnictwa.

Każdy jednak, kto interesuje się rozwojem pożarnictwa, może w sprawozdaniu Zw. Kieleckiego znaleźć bardzo wiele cennego materiału porównawczego, dotyczącego rozwoju nie tylko tego Związku, ale i innych. H.

„Ustrój samorządu powiatowego na terenie b. zaboru rosyjskiego”.

W „Bibliotece Samorządu” ukazała się ostatnia praca p. St. Podwińskiego pod powyższym tytułem.

Autor zebrał i zaopatrzył w wyjaśnienia całokształt przepisów prawnych normujących ustrój samorządu powiatowego na obszarze b. Kongresówki i województw wschodnich. Praca objęła więc z tego zakresu: ustawy, rozporządzenia, regulaminy, okólniki, orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego i t. p. Przejrzysty układ materiału pozwala korzystać ze zbioru najszerszym sferom działaczy samorządowych.

Odnowienie sejmików i wydziałów powiatowych w drodze wyborów, które odbyły się w m. lipcu r. b. i niewątpliwe, zdaje się, przesunięcie uchwalenia nowych ustaw samorządowych do przyszłego Sejmu, czynią z pracy p. Podwińskiego pożądany i aktualny podręcznik w rękę każdego, mającego styczność z samorządem powiatowym. Skład główny wydawnictwa: Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, Warszawa, ul. Świętokrzyska 13 m. 15. Stron 104. Cena 2 złote.

NA STANOWISKO
instruktora względnie
inspektora pożarnictwa

Ochotnicza Straz Pożarna
w Żółtańcach (woj. Lwowski)

POLECA

kandydata z egzaminem instruktorskim przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, przyczem zaręcza za jego solidność i pracowitość. Zgłoszenia wolnych miejsc przyjmuje Straż pod powyższym adresem.

SIKAWKI

BECZKI, WOZY, WĘŻE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY IT.P. SYRENY ALARMOWE

i wszystko dla Straży poleca ze składu
WAŁAW ŁUKASIEWICZ

Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

Potrzebny KOMENDANT straży pożarnej fabrycznej

z 5-letnią praktyką w dobrej straży i ukończeniem kursu pożarnictwa. Pierwszeństwo będzie miał komendant zdolny do prowadzenia orkiestry.

Pensja 330 zł. miesięcznie, bez mieszkania.

Oferty z odpisami świadectw nadsyłać—Hajnówka, w. Białostockie. Inż. P. Lewandowski.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29, TEL. 277-42.

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ, ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:

SIKAWKI 4'' przenośne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych.

BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, PASY, TOPORY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pałowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pałowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pałowski.**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka. Ordynacka 3, tel. 44-59.